Nr. 341 We Lwowie Sroda dnia 9. Grudnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu C. Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Walne zgromadzenie deleg. Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospod. w Cieszynie.

Cieszyn 6. grudnia.

Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9½ dzisiaj rano serdecznem zagajeniem zgromadzenia przez prezesa Związku p. Stanisława Szczepanowskiego, który podniósł, że w tym grodzie, na kresach naszej ojczyzny, zjechaliśmy się, aby naszych braci bliżej poznać, dodać im otuchy do dalszej pracy i serdeczne z nimi zawiązać stosunki. Zwracając się następnie do obecnych na sali posłów szląskich, dziękował im za przybycie i zainteresowanie się sprawami stowarzyszeń. Z posłów szląskich byli obecni ks. Świeży i p. Michejda.

Następnym punktem porządku dziennego była legitymacja delegatów. Okazało się, że jest obecnych 67 delegatów, zastępujących 70 stowarzyszeń, tegoroczny przeto zjazd jest o wiele liczniejszym od wszystkich poprzednich.

Po bardzo pięknem i serdecznem przemówieniu p. Hilarego Filasiewicza, dyrektora tutejszego Towarzystwa oszczędności i pożyczek, który przypomniał dotychczasową, obfitą w owoce, działalność stowarzyszeń, mających na celu nie wzbogacanie się, ale umoralniania ludu i niesienie mu skutecznej pomocy, moralnej i materjalnej, i podziękował delegatom za przybycie do Cieszyna,— co musi się uważać za objaw i zamanifestowanie solidarności narodowej,—wybrano na wniosek p. dr. Lechowskiego przewodniczącym zgromadzenia przez aklamację ks. Świeżego, który w gorących słowach podziękował za to zaszczytne odznaczenie, nadmieniając, że broni zawsze żywiołu polskiego w tej części dawnej Polski i tak postępować będzie dalej, niczem się nie zrażając. Przemówienie to przyjęto hucznemi i przeciągłemi oklaskami.

Na zastępców wybrano przez aklamację pp. Filasiewicza i Majkowskiego, na sekretarzy zaś powołał przewodniczący pp. Wąsowskiego i Balickiego.

Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 20 listopada 1809 do 1. grudnia 1891, przedstawione przez p. Terenkoczego, przekazano do komisji, do której wybrano pp. Filasiewicza, hr. Czarnieckiego, Kowalewskiego, Rayskiego i Zakrzewskiego.

Również odesłano do komisji, złożonej z pp. Żardeckiego, dr. Jabłońskiego, Wojkowskiego, Szaneckiego, dr. Jaklińskiego i Ulricha, sprawozdanie z dokonanych w roku bieżącym lustracyj.

Przystępując do załatwienia sprawozdania z wniosków i rezolucyj, przekazanych wydziałowi przez ogólne XVI. zgromadzenie, odroczono z powodu zasłabnięcia referenta p. Wojciecha Biechońskiego, sprawę uregulowania drobnego kredytu na dzień następny. Sprawę zakładania stowarzyszeń przemysłowych, handlowych i rolniczych referował p. Teofil Merunowicz i w nadzwyczaj jasnem, a odznaczającem się wielką gruntownością i znajomością rzeczy przemówieniu, wykazał piekącą potrzebę tego rodzaju stowarzyszeń w naszym kraju i prosił o zalecenie wydziałowi Związku, aby tą sprawą gorliwie się zajął. Wnioski referenta, wskazujące, w jaki sposób do tej pracy zabrać się należy, odesłano do osobnej komisji, do której dobrowolnie zgłosiło się przeszło 10 delegatów.

W sprawie zmiany statutu funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów stowarzyszeń, w ten sposób, aby ten fundusz zastępował kasy chorych, wykazał referent p. Terenkoczy, że założenie takiej kasy przy funduszu jest przedewszystkiem wobec ustawy niemożebnem; nie odpowiedziałaby ona nadto swemu zadaniu, gdyż zebrane fundusze byłyby nadto skromne i nie mogłyby wystarczyć na pokrycie ewentualnych wydatków. Stawia przeto imieniem wydziału wniosek, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, a natomiast zalecić stowarzyszeniom, aby w regulaminach i kontraktach służbowych zapewniały swym funkcjonarjuszom na wypadek choroby płace co najmniej przez 20 tygodni, gdyż w takim razie mają władze polityczne prawo uwalniać od obowiązku należenia do powiatowych kas chorych.

Wnioski te jednomyślnie uchwalono.

Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok 1890 i budżet na rok 1892 odesłano do komisji, w skład której wybrano pp. Rozwadowskiego, Wyszyńskiego, Mierczuka, Jakóba Merunowicza i Macurę.

Co do zmiany statutu Związku, uchwalono wniosek wydziału, referowany przez p. dr. Lechowskiego aby dotyczący paragraf zmienić w ten sposób, iż wydział ma na przyszłość składać się z 12 członków bez zastępców.

Wniosek wydziału, dotyczący funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, wywołał długą i żywą dyskusję, w której brali udział, dr. Lechowski, dr. Adamski, Woykowski, Terenkoczy, Ulmer, Weiss i wielu innych. W końcu uchwalono wniosek wydziału następującej treści: Walne zgromadzenie zaleca stowarzyszeniom, do Związku należącym, obowiązek przystąpienia do funduszu zaopatrzenia i w tym celu każde stowarzyszenie winno wpisać do tego funduszu, jako uczestników, członków swojej dyrekcji, pobierających stałą płacę, oraz wszystkich innych funkcjonarjuszów, będących na normalnym etacie płac.

Prawdziwy entuzjazm wywołało prześliczne przemówienie p. Jana Maykowskiego z Oświęcima, który przedstawiwszy, jak ciężko muszą Polacy walczyć tutaj o swój byt narodowy, ile do tego potrzeba pracy i poświęcenia, a jak trudno o środki materjalne, postawił wniosek, aby stowarzyszenia związkowe tę część czystego zysku, który dają zazwyczaj na cele dobra ogólnego, przeznaczyły w tym roku na fundusz mającego powstać Domu Narodowego w Cieszynie. Wszyscy na to jednomyślnie wśród oklasków się zgodzili, wskutek czego można mieć nadzieję, że ta tutaj tak niezbędna instytucja dozna pokaźnej pomocy. Na początek złożyli delegaci między sobą stokilkadziesiąt złotych.

Posiedzenie dzisiejsze skończono po godzinie drugiej po południu.

F. Skibiński.

Korespondencje.

Warszawa 3. grudnia.

(Przeniesienie Leoncjusza — kilka słów o jego działalności. — Szpital dla obłąkanych w Tworkach i jego poświęcenie. — Dymisja ministrów. — Miejsce po ś. p. Tatarkiewiczu — kto je prawdopodobnie zajmie — Słówko o warszawskim konkursie dramatycznym i o cenzurze)

Największy wróg polskości i katolicyzmu, tutejszy prawosławny archirej Leoncjusz — jak wam zapewne wiadomo już z telegramów,— mianowany został metropolitą w Moskwie i w tych dniach opuszcza Warszawę. Ubytek takiego *djejatiela*, byłby niezawodnie dla nas ulgą, gdyby nie to, że na jego miejsce przyjdzie niezawodnie taki sam, bo do Warszawy na stanowisko archireja rząd nie zamianuje człowieka spokojnych i uczciwych tendencyj politycznych, lecz prawosławnego szowinistę i politycznego obłudnika. Leoncjusz, podczas swojej bytności w Warszawie, wyrządził polskiemu społeczeństwu wiele krzywd, a znajdował się na takiem stanowisku względem rządu, że gdyby był chciał, byłby niejedną sprawę złagodził i skutki jej zmniejszył — ale archirej Leoncjusz w walce przeciwko narodowości polskiej i religji katolickiej był przedewszystkiem inicjatorem. W pamięci chełmskich i podlaskich unitów ten pop prawosławny zapisał się krwawemi zgłoskami, przekleństwa tych biednych męczenników ścigać będą Leoncjusza do Moskwy.

Komedja z prawosławiem, reżyserowana głównie przez Leoncjusza, doszła już u nas do śmieszności. W Tworkach, niedaleko Warszawy, koło stacji kolejowej Pruszków, otworzony został wielki szpital dla obłąkanych, a dwa takie szpitale: dla kobiet u Dzieciątka Jezus i dla mężczyzn u Bonifratrów, zostały zniesione. Uroczyste otwarcie szpitala dla obłąkanych w Tworkach, miało miejsce przed tygodniem — zjechali się na nie sami dygnitarze moskiewscy z jenerałem Hurko na czele. I cóż powiecie? — przywieziono popa prawosławnego z Warszawy i kazano mu poświęcić ten zakład, chociaż nawet ani jednego warjata prawosławnego w tym zakładzie nie ma i zaledwie na prywatne przedstawienie, podobno p. Zygmunta margrabiego Wielopolskiego, pozwolono w katolickiej kaplicy, która się znajduje w zakładzie, księdzu katolickiemu odprawić mszę świętą na intencję... długiego życia cara Aleksandra. Na tem nabożeństwie tylko niektórzy z dygnitarzy moskiewskich znajdowali się — przywieziony zaś pop do poświęcenia zakładu obok w sali pił wódkę i zajadał wędliny.

W zeszłej korespondencji donosiłem o personalnych zmianach, jakie zajść mają wśród ministrów. Teraz więc potwierdza się wiadomość, że minister Wiszniegradzki, z największą pewnością, jako minister finansów ustąpi; dostanie także dymisję minister spraw wewnętrznych Durnowo i minister oświecenia Deljanów — ten ostatni podobno za raport, jaki zdał o szkołach i w ogóle o nauczycielstwie w Królestwie Polskiem, po którem niedawno odbył inspekcyjną podróż.

Miejsce zmarłego ś. p. Jana Tatarkiewicza, który szczególniej w ostatnich czasach, dla teatrów warszawskich położył niemałe zasługi, prawdopodobnie zajmie p. Wincenty Rapacki, jeśli się naturalnie zgodzi na to, aby być pod p. Kotarbińskim, który *de facto* i *de jure* jest artystycznym dyrektorem dramatu i komedji.

Jak wiadomo, ogłoszono tu konkurs dramatyczny, którego termin ubiega w roku przyszłym, jeśli się nie mylę, w jesieni. Otóż zachodzą obawy czy taki konkurs w ogóle może przyjść do skutku, cenzura bowiem jest tak obecnie urządzona, że formalnie krępuje wszelką twórczość literacką, tak, iż autorowie dramatyczni skazani są poprostu na jakieś banalne przedmioty. To raz — druga rzecz, iż wprawdzie nikt nie może zabronić autorowi napisać sztukę głębiej pomyślaną, nie zwracając uwagi na cenzurę, ale komitet sądzący za pierwszy warunek musi położyć cenzuralność sztuki, tak, że nawet czytać takiej sztuki nie będzie, która się okaże niecenzuralną Wynagradzać zaś rzeczy słabe, względnie najlepsze z przysłanych, chyba nie może być celem konkursu. W ogóle, tutejszy świat literacki jest tego zdania, że wobec drapieżności cenzury,, należałoby z wszelkimi konkursami wstrzymać się, a osoby prywatne, ofiarując na ten cel pieniądze, niech lepiej przeniosą swe dobre chęci do Lwowa, lub do Krakowa.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta p. Mochnacki, powrócił do Lwowa z Wiednia i objął urzędowanie.

Nekrologja Henryk Tarnawa Malczewski, urodzony w roku 1804, umarł w Lindnerówce koło Podhajec, dnia 5. grudnia 1891. Pochowany na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, był on synowcem poety Antoniego Malczewskiego, autora „Marji“, a bratem Juljana, kapitana sławnego 4. pułku piechoty polskiej. Nieboszczyk brał udział w wojnie r. 1830 i 1831, służąc w korpusie Dwernickiego. Po bitwie pod Boremlą przeszedł do Galicji, a przemieniwszy oręż na pług, pracował ze skutkiem na roli, jako wzorowy gospodarz, dorobił się znacznego majątku. Ożeniony z Honoratą Brzozowską, miał dwóch synów i córkę zam. za posłem i marszałkiem powiatu buczackiego, śp. Władysławem hr. Wolańskim, którzy wszyscy młodo pomarli, pozostawił tylko jedyną wnuczkę, Irenę hr. Wolańską. Po stracie dzieci szczególną opieką otaczał szlacheckie sieroty, a w roku 1846 przywiózł wraz z żoną 40 takich sierót, pozostałych po zamordowanych w Tarnowskiem, i zajął się ich losem. Ten jeden rys wystarcza na ocenienie zacności zgasłego weterana, który, mając lat 87, jaśniał jeszcze niedawno wszelkiemi przymiotami dobrego Polaka i chrześcjanina. Cześć jego pamięci! — W Kozłowie zmarła p. Błahowska, żona tamtejszego pocztmistrza. — W Tarnopolskiem zmarł ks. gr. kat. Czemeryński. — Dnia 7. bm. zmarł we Lwowie proboszcz parafji kościoła św. Antoniego, ks. Franciszek Wondrzejc. Parafja utraciła w nim ojca i opiekuna. Liczył l. 79. — Józef Berezowski, nauczyciel 7-klasowej szkoły ludowej w Tarnowie, uległszy groźnej chorobie piersiowej, zmarł w Tarnowie na suchoty w 40. roku życia, a 20. roku służby nauczycielskiej. Był to cichy i skromny, ale pod każdym względem wzorowy pracownik na niwie szkolnictwa ludowego.

Mianowania w tow. Wzajemnych ubezpieczeń. Oprócz wczoraj wymienionych, mianowany został przy reprezentacji we Lwowie, asystentem II. klasy p. Juljan Wencek.

Kalendarz. Środa (9.): Leokadji. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 45, zachód o godzinie 3. minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

„Mikołaj“ z koncesją. Zabawna awantura miał miejsce onegdaj wieczorem koło kościoła OO. Jezuitów. Spotkało się tam dwóch „Mikołajów“, którym towarzyszył liczny orszak pauprów ulicznych. Jeden „Mikołaj“ był wzrostu słusznego, drugi niski, barczysty. Jakby na dany znak, obaj stanęli. Wtem wysoki Mikołaj przyskakuje do niskiego swojego kolegi i tubalnym głosem woła: „Czy masz koncesję?“ Odpowiedź była bardziej stanowcza, aniżeli zapytanie. Silne uderzenie w twarz, wymierzone przez niskiego Mikołaja wysokiemu dygnitarzowi niebiańskiemu, a nadto oberwanie mu długiej białej brody, zastąpiło koncesję... Oczywiście rozpoczęła się natychmiast bójka, w której brały udział imitacje djabłów, aniołów i liczna gawiedź. Raz był zwycięzcą Mikołaj z koncesją, drugi raz radosne okrzyki wznosili adherenci Mikołaja bez koncesji. Wreszcie — bez interwencji policji — „Mikołaje“ dobrowolnie ustąpili z pola walki i poszli dalej urządzać napady na spokojnych ludzi...

Z pociągu, jadącego onegdaj wieczorem ze Lwowa do Stryja, przed stacją Bilcze-Wolica wyskoczył koń i poniósł śmierć na miejscu, wpadłszy do rowu, napełnion go wodą (t. zw. *Materialgraben*) Koń ten, wieziony z Jezupola, przeznaczony był do Ustrzyk, a wagon z nim przyłączono we Lwowie do stryjskiego pociągu osobowego.

„Hulaj dusza!“ Pod tym tytułem ukazały się mazury W. Madurowicza, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie. Dotychczas złodzieje lwowscy ograniczali się na rozbijaniu sklepów i włamywaniu się do prywatnych pomieszkań. Gdy zaś policja nie może tym kradzieżom położyć tamy, rzezimieszkowie nabrawszy odwagi, występują z coraz to większą śmiałością.

Oto co się stało w poniedziałek o godz. pół do 6 wieczorem. Przy ul. Halickiej znajduje się skład obuwia Karabana. W sklepie tym o wspomnianej godzinie siedziała żona właściciela. Nagle wpadają do sklepu dwaj złodzieje, wyprowadzają panią Karabanową przemocą do bramy, a trzeci rzezimieszek wynosi w tym czasie kilkanaście par obuwia. Gdy pani K. zaczęła wołać o pomoc, było już za późno, złodzieje się ulotnili.

I fakt ten zdarzył się w samem śródmieściu, na ulicy niezwykle ożywionej i to nie w nocy, tylko wczesnym wieczorem.

Chyba w danym wypadku wszelkie dalsze uwagi są zbyteczne.

Okazuje się zaś z tego, że słuszne żądania publiczności, oczyszczenia ulicy Halickiej i Rynku z podejrzanych indywiduów, były aż nadto uzasadnione. Policja jednakże z niewiadomych nam powodów, nie chce w żaden sposób wydać stosownego zarządzenia i oczyścić śródmieście z opryszków i włóczęgów. To też wobec tego nie należy się dziwić, iż kupcy nawet wieczorami nie są pewni swojego mienia.

Obchody narodowe. W szkole żeńskiej im Staszica odbył się dnia 5. grudnia wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Piękny program w wykonaniu nie pozostawił nic więcej do życzenia, dzięki inicjatywie szan. dyrektorki p Adamowej i nauczycielek. Szczere należy się uznanie p. Ostrowskiemu, nauczycielowi muzyki w szkole Mikulego, który nie szczędził czasu i trudu, by część wokalno muzyczną należycie przygotować i wykonaniem pokierować, a w końcu własną grą go uświetnić!

To też grono nauczycielskie tej szkoły poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznej podzięki temu gorliwemu dyrygentowi i zasyła mu na tej drodze stokrotne, a prawdziwie polskie: „Bóg zapłać“.

W Kałuszu odbył się dnia 5 grudnia rb. za staraniem członków wydziału kasyna tamtejszego pp.: dra Wursta, Serafińskiego i dra Landaua, wieczorek ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza.

Wieczór rozpoczął p. Bogusz, tamtejszy inspektor szkół pięknym odczytem, w którym w gorących i jędrnych słowach skreślił żywot Adama Mickiewicza. Po odczycie tym nastąpiła produkcja chóru mieszczańskiego pod batutą dzielną p. S. Hubczaka. Burzę oklasków wywołała pod każdym względem wykończona gra na fortepianie pani Łuckiej, która kilkakrotnie przez słuchaczy wywoływana, coraz inne ustępy równie pięknie odegrała. Zasłużone oklaski zebrał też p. dr. Landau za swoją deklamację Giaura, którą wygłosił z niekłamaną werwą i prawdziwym artyzmem. Nastąpiła piękna i do głębi przejmująca gra p. Łuckiego na skrzypcach z towarzyszeniem pani Łuckiej, a ostatecznie śpiew chóru mięszanego, który na prośbę słuchaczy odśpiewał kilka nadprogramowych ustępów.

Całość była bardzo udana, to też dank zasłużony oddać należy pp.: drowi Wurstowi, Serafińskiemu, a szczególnie p drowi Landau'owi, który był duszą całego wieczorku. Szlachta nasza powiatowa, jak zwykle, niestety nie przyjechała.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Narodowych pamiątek w tym roku u nas prawie nie obchodzono. Święto listopadowe uczczono jedynie nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele OO. Jezuitów, gdyż nasza fara odprawiać się wzdrygała. Podczas nabożeństwa chór amatorów wykonał kilka stosownych pieśni. Niegdyś „Sokoł“ bywał nam inicjatorem w uczczeniu pamiątek. Dzisiaj niestety i on przestał już dawać w tym kierunku inicjatywę. Natomiast Czytelnia kolejowa urządziła w swym lokalu odczyt o przyczynach zajścia listopadowego, połączony z produkcjami deklamacyjnemi i muzykalno-wokalnemi. Kasyno nasze ma niebawem urządzić podobny wieczorek.

Wędrowny nauczyciel. W powiecie rzeszowskim objeżdża obecnie Ant. Wilk, krajowy wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego, pouczając włościan o gospodarstwie wiejskiem. Zważywszy, że takie pouczanie wiele może się przyczynić do podniesienia rolnictwa, polecić należy wszystkim naczelnikom gmin, duchowieństwu i nauczycielom zachęcanie włościan, aby na te pouczenia jak najliczniej uczęszczali. Obecnie udaje się pan nauczyciel do południowej części powiatu rzeszowskiego, a mianowicie do Przybyszówki, Boguchwały, Budziwoju, Babicy, Lubeni, Błażowy, Hermanowy, Gwoźnicy i innych.

Miasto bez burmistrza. *Gaz. Rzesz.* pisze: Przeszło pół roku opróżnione jest krzesło burmistrzowskie, krócej nieco posada prezydenta sądu, a od niedawna i miejscowe probostwo. Jeżeli dwa ostatnie *vacanse*, dzielnie przez zastępców piastowane, nie dają odczuwać sieroctwa, to z drugiej strony brak burmistrza aż nadto wszędzie jest widocznym. Pod tym względem mamy prawdziwy „pech.“ Gdzieindziej może zaradzonoby z góry podobnemu bezrządowi, u nas inaczej. Niestety!...

Nowe bankuctwo w Berlinie. Po bankructwie firm bankierskich Hirschfeld i Wolf, braci Sommerfeld w Berlinie, Maassa w Charlottenburgu i kilku mniejszych w miastach prowincjonalnych — a między niemi także w Poznaniu — nadchodzi teraz wiadomość o nowem bankructwie w Berlinie firmy komandytowej Hugo Löwy. Główny interes i filje jego zostały przez policję zamknięte. Sam właściciel Hugo Löwy został uwięziony. W kasach nie znaleziono żadnych depozytów.

Pasza szkolny. O następującem zdarzeniu, ktore miało miejsce w niedzielę d. 29. zm. na moście rządowym w Przemyślu, donosi tamtejsza *Gazeta*: Jedną stroną mostu szedł inspektor szkolny p. S., drugą nauczyciel z G. p. V. Inspektor zoczywszy p. V., poskoczył ku niemu i przywitał go słowy: „Z której knajpy pan wracasz?!“ — Nie wracam z żadnej knajpy; byłem w prywatnem mieszkaniu kolegi szkolnego, p D., który awansował na majora i złożyłem mu gratulację z powodu jego nominacji — brzmiała odpowiedź. „Wódka jedzie od pana, jak z kufy!“ woła inspektor. — Kłamiesz pan! — odparł biedny nauczyciel i poszedł dalej.

Rada szkolna krajowa salwując dobrą opinję całego nauczycielstwa, powinna wglądnąć w tę sprawę i położyć tam podobnym skandalicznym zajściom.

Staraniem uczniów szkoły przemysłowej miejskiej, odbył się w niedzielę wieczorek mickiewiczowski, który zagaił piękną przemową profesor p. Warmski. Zbiorowa deklamacja z „Dziadów“, oraz śpiewy patrjotyczne chóru młodzieży handlowej złożyły się na bardzo udatną całość. Wieczorek zakończył dyrektor p. Soleski, który z uznaniem podniósł, iż inicjatywa urządzenia obchodu wyszła od samej młodzieży, która dała tem dowód, iż umie czcić pamięć mężów, zasłużonych Ojczyźnie.

„Sokół“ lwowski obchodził onegdaj 7-mą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu. Wieczorem połowa mniejsza sali, przemieniona na trybunę zapełniła się szczelnie rodzinami naszych dzielnych Sokołów; połowa większa przekształciła się w wielkie boisko gimnastyczne. Tak marsze działowe, jak i produkcje na koniu, poręczkach, rekach i trapezie amerykańskim wywoływały burze oklasków. Uroczystość sokolską zakończono skromną ucztą.

Mianowania. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Jana Werbiany'ego, Gustawa Spata, Zygmunta Ładosia, Konstantego Adolfa Sporna, Michała Medyńskiego, Marjana Fischera, Macieja Zegzdę i Jakóba Schmidta; dalej ekspedytorów pocztowych: Franciszka Jaworskiego, Gustawa Jakubiczkę, Józefa Juljana Müllera, Dawida Goldnera i Augusta Londziana, asystentami pocztowymi; zaś dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Jana Werbiany'ego, Zygmunta Ładosia i Michała Medyńskiego dla Lwowa; Gustawa Spata dla Jarosławia; Konstantego Adolfa Sporna dla Brodów; Marjana Fischera, Jakóba Schmidta i Augusta Londziana dla Krakowa; Macieja Zegzdę i Józefa Juliana Müllera dla Stanisławowa; Franciszka Jaworskiego dla Nowego Sącza; Gustawa Jakubiczkę dla Złoczowa i Dawida Goldnera dla Czortkowa.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Kazimierza Kramarzewskiego, ze Złoczowa do Stryja i asystenta pocztowego, Bolesława Filasiewicza, z Rzeszowa do Krakowa; tudzież zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Ignacemu Bietce w Krakowie i Janowi Maszce w Rzeszowie; asystenta pocztowego Piotra Kutkowskiego przeniosła z Krakowa do Lwowa.

Z powodu braku kompletu, nie przyszło wczoraj do skutku posiedzenie izby handlowo przemysłowej. Nic nie pomógł telefon, zapomocą którego prezydjum usiłowało zwołać brakujących radnych, po dwugodzinnem czekaniu prezydent, wiceprezydent i 13 obecnych radnych — nic nie uradziwszy, rozeszli się o godz. 8. do domu. A szkoda prawdziwa, że się tak stało, gdyż na porządku dziennym były sprawy bardzo ważne. Również nie mógł być postawiony wniosek nagły w sprawie obniżenie taryf kolejowych na kolejach państwowych.

Jednorazowa nauka zostaje od dnia jutrzejszego wprowadzoną w tutejszych szkołach ludowych męskich. W sprawie tej odbyła się niedawno konferencja wszystkich dyrektorów lwowskich szkół ludowych i tam zapadła odnośna uchwała. Na razie jednorazowa nauka zaprowadzoną zostanie na próbę, która niewątpliwie wyda pomyślne rezultaty, czego dowodem szkoły żeńskie.

„Echo“ urządza siódmą w tym roku wycieczkę artystyczną, a to do Stanisławowa, gdzie weźmie czynny współudział w koncercie mającym się odbyć za staraniem kasyna stanisławowskiego w niedzielę dnia 13. grudnia b. r.

Portret ks. E. Sanguszki, marszałka krajowego, wykonany przez znanego artystę-malarza, pana Wł. Czechowicza, znajduje się obecnie w oknie wystawowem sklepu p. Hawranka. Tłumy publiczności podziwiają tę nader udatną pracę p. Czechowicza, gdyż portret księcia marszałka odznacza się znakomitem podobieństwem i subtelnem wykończeniem. Większego efektu chyba kredką wywołać nie można. Strój polski przyczynia się również nie mało do prawdziwie udatnej całości. Portret ten jest naturalnej wielkości.

Znowu włamanie się. Nie ma dnia, ażebyśmy nie musieli notować nowych kradzieży, wykonanych z ogromnym sprytem i zuchwałością. Oto ubiegłej nocy niewyśledzony, jak zwykle złodziej włamał się do pomieszkania urzędnika pocztowego p. G. przy ulicy Słowackiego pod l. 4 i zabrał wszystko co tylko zabrać się dało, a więc pościel, suknie i t. d. Na szczęście rzezimieszk był o tyle jeszcze łaskawym i względnym, iż pozostawił łóżko, gdyby bowiem i to zabrał p. G. musiałby chyba iść spać do hotelu. Pomieskanie p. G. położone w parterze posiada wyjście wprost do bramy, to też rzezimieszk musiał być bardzo wyćwiczonym, jeżeli nikt z lokatorów nie spłoszył go.

Mądry policjant. Miła przygoda spotkała wczoraj p. D. właściciela dóbr ziemskich. Wracając o godz. 11. w nocy ul. Zimorowicza do domu został aresztowany przez żołnierza policyjnego oznaczonego numerem 61. Nic nie pomogły wszelkie perswazje stróż bezpieczeństwa zaprowadził p. D. na policję. Tutaj dopiero wyszło na jaw cała mądrość policjanta. Oto policjantom nakazano pilnować sklepu A. N. Bobesa, przy ul. Zimorowicza, gdyż zachodziło podejrzenie, że właściciel handlu pozostaje w ścisłych stosunkach ze złodziejami. Policjant nr. 61 zrozumiał to polecenie w ten sposób, że p. D. przechodzącego koło tego sklepu aresztował Po tym fakcie, chyba nikt nie odważy się przeczyć, że policjanci lwowscy są ludźmi inteligentnymi.

Wydział stowarzyszenia Ochronki dziewcząt, sierót w Stanisławowie, zbadawszy na miejscu wszechstronnie i dokładnie stosunki zakładu, orzekł jednogłośnie na posiedzeniu z dnia 5. grudnia rb., że zarzuty, podniesione w anonimowej korespondencji ze Stanisławowa w nr. 273. *Przeglądu* z dnia 28. listopada rb. są bezpodstawne, a cała korespondencja pomieniona jest tendencyjnie przekręcona i z prawdą niezgodna.

Dla głodnych dzieci szkoły żeńsk. im. św. Marcina, ofiarowali pp.: Bracia Schule zł. 5, Leopold Baczewski kartofle i krupy, Marja Barszczewska krupy hreczane, Kazimira Frankowska ryż, sól i smalec, a Andrzej Perediatkiewicz zł. 5; za które to dary zarząd szkoły w imieniu tych małych, a głodnych, składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Na dniu 5. bm. rozpoczęto rozdawnictwo objadów we własnym zarządzie tej szkoły. Do tej pierwszej uczty zasiadło 78 uczenic.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Przeszkoda“ (*L'Obstacle*), sztuka w 4. aktach Daudet'a, w przekładzie J. Otrembowej; jutro we czwartek „Ali-Baba“, operetka w 3. aktach a 8. obrazach z baletem Valno i Busnach'a, z muzyką Karola Lecocqua. Po raz pierwszy po cenach dramatu; w piątek przedstawienie składane: 1. po raz pierwszy „Pierwszy bal“, komedja w 1. akcie Przybylskiego; 2. po raz pierwszy „Piękna Helena“, komedja w 1. akcie Przybylskiego; 3. „Genjusz złośliwy“, balet w 6. odsłonach Ettora Baracani'ego, z muzyką Luca Sebastiani'ego i Umberta Chassoni'ego; w sobotę „Rigoletto“, opera w 3. aktach Verdi'ego. Trzeci występ panny Adrjanny Bussi, primadonny teatru Dal Verme w Medjolanie i występ pp.: Ignacego Warmutha, tenora opery włoskiej, Rudolfa Bernharda, barytonisty i Juljana Jeromina, artysty opery włoskiej; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wielki Mogoł“, operetka w 3. aktach E. Audran'a; wieczór o godzinie 7 „Wilhelm Tell“, tragedja w 5. aktach Schillera, przekład Budzyńskiego.

Z teatru. „Ali-Baba“ rywalizuje szczęśliwie z „Ptasznikiem z Tyrolu.“

Zwolennicy skocznych walców i polek przyznają bezwątpienia wyższość wiedeńskiemu kompozytorowi, podczas gdy starszy jego kolega z nad Sekwany znajduje również liczny zastęp wielbicieli lekkiej muzyki w szlachetnym stylu.

Kuplety i ładne romance — oto zalety „Ali-Baby“, który posiłkowany przez świetny—jak na nasze stosunki — balet, oraz przez wystawę okazałą zapowiada się nader obiecująco dla kasy dyrekcyjnej.

Wczorajsze, siódme z rzędu przedstawienie „Ali-Baby“ zawdzięczało swe powodzenie pod względem artystycznem zarówno doskonałemu wykonaniu całości

kompozycji, jakoteż przedstawicielom poszczególnych partji.

Jeden z długoletnich przyjaciół tutejszego teatru, słusznie zauważył, że publiczność lwowska z tego powodu jest tak wymagającą w czasie sezonu operowego wobec obcych śpiewaków, gdyż w personalu operetkowym znajdują się siły, które pod żadnym względem nie ustępują operowym artystom.

Zdanie to nie jest czczym frazesem i słuszność każdy odda takowemu, kto usłyszy Morgianę w interpretacji pani Skalskiej, panią Radwan, jako Zobeidę, lub panią Kasprowiczowę w partji Ziziego.

Pan Skalski, jako Kassym, był wczoraj w wybornem usposobieniu, które też udzieliło się publiczności, oklaskującej sowicie swego ulubieńca.

W roli Saladyna wystąpił zastępczo p. Senowski. W epizodycznej partji muezina debiutował z pewnem powodzeniem p. Gelbowicz.

Ruski teatr pod zarządem J. Biberowicza zakończył swoje przedstawienia w Kołomyi operą Łysenki p. t. „Noc Bożego narodzenia." Opera była graną dwukrotnie i pomimo podwyższonych cen publiczność zapełniła salę po brzegi. Wykonanie było znakomite. Pani Kliszewska, jakoteż p. Karpiński, zbierali zasłużone oklaski. Weteran zaś polskiej opery p. L. Borkowski, zrobił na tamt. publiczności niezwykłe wrażenie. Teatr odjechał do Stanisławowa, gdzie daje przedstawienia w nowym teatrze Towarzystwa im. Moniuszki.

„Cavelleria Rusticana," sycylijski dramat ludowy Giovanni'ego Vergi, z którego Mascagni zaczerpnął tekst swej opery, zrobił nadzwyczajne wrażenie przy pierwszem przedstawieniu w Berlinie.

Przegląd polityczny.

* Petersburgski korespondent brukselskiego *Norda* stwierdza, że w Rosji powszechnie uważają podróż ministra Giersa za wielki i szczęśliwy wypadek polityczny. Publiczność rosyjska pozostając pod wrażeniem krosztadzkich festynów i dokonanego przez nie francusko-rosyjskiego zbliżenia, okazywała poważne obawy o utrzymanie pokoju; ponieważ zaś wszystkie pokojowe i uspakajające oświadczenia tych państw, które swoim aliansem wywołały zbliżenie się Francji i Rosji, pozostawały bezskuteczne, i ponieważ ustawicznie podsuwano tym mocarstwom niepokojące zamiary, było rzeczą pożądaną, żeby skorzystać ze sposobności pobytu rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych za granicą i wytworzyć rozjaśnienie sytuacji. Włoski prezydent ministrów zgodził się na konferencję w Monza, a ponieważ Giers nie potrzebował nic ukrywać, ciekawość mężów stanu trójprzymierza łatwo mogła być we wszystkich kierunkach zaspokojona. Wskutek nadania swojej podróży charakteru politycznego, Giers widział się zmuszony do osobistego spotkania się z kierującemi osobistościami francuskiego rządu, co naturalnie obu krajom jedynie na dobre wyjść mogło. Wrażenia, otrzymane w Paryżu, dodały wagi pokojowym zapewnieniom ministra, jakie złożył wobec berlińskich mężów stanu. Najlepszym dowodem pomyślnego skutku podróży Giersa są, zdaniem korespondenta, stanowcze i otwarte oświadczenia kanclerza Capriviego, złożone w parlamencie niemieckim, o których szczerości żadną miarą wątpić niepodobna.

* *Mosk. Wied.* otrzymują następującą wiadomość z Petersburga: „W niektórych gazetach petersburgskich niedawno zamieszczona została wiadomość, iż p. Izwolski powróci niebawem do Rzymu, zaopatrzony w nowe instrukcje, co do prowadzenia układów z kurją. O ile wiemy o nowych instrukcjach, w celu „ułatwienia" panu Izwolskiemu układów, nie ma mowy. Obecnie chodzi tylko o nominację jednego, lub dwóch biskupów rzymsko katolickich ku czemu pożądane jest porozumienie się pomiędzy rządem rosyjskim a kurją. O jakichkolwiek ustępstwach ze strony rządu nie ma i mowy."

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 8. grudnia. (*Z izby posłów*). Hagendorfer uskarżał się na wzmagające się obdłużenie stanu włościańskiego, którego powodem są zbyt wysokie podatki i przepisy spadkowe. Następnie omawiał wadliwości dzisiejszego ustroju służbowego.

Richter domagał się również pomocniczych środków przeciw obdłużeniu stanu włościańskiego przez założenie kas systemu Reifeisena, przez tworzenie spółek nabiałowych etc.

Morre wytyka brak weterynarzy i domaga się złożenia ankiet we wszystkich krajach koronnych, celem zbadania przyczyn smutnego stanu majątkowego włościan.

Kindermann interpeluje rząd, jak myśli dalej zapobiegać fałszowaniu środków żywności.

Menger i tow. domagają się, ażeby konsens na zarobkowanie wydawany był dopiero po uiszczeniu należytości przyjęcia i inkorporacji.

O godzinie 4. zamknięto posiedzenie. Następne naznaczono na godzinę 7. wieczór.

Wiedeń 8. grudnia. (*Posiedzenie wieczorne.*) Ponieważ wiedziano, że na posiedzeniu tem przedłożone być mają traktaty handlowe, przeto deputowani jawili się prawie w zupełnym komplecie. Galerje były zapełnione. Tymczasem spotkał wszystkich ostyle zawód, że druk przedłożeń nie został ukończony. Natomiast redakcje tutejsze miały w popołudniowych wydaniach treść przedłożenia które w Budapeszcie zostało rozdane już o godzinie 2. Redakcje wiedeńskie miały więc przedłożenie *via* Budapeszt. Pomimo to minister handlu przemawiał tak, jak gdyby przedłożenie było już w rękach posłów. Wywołało to w izbie pewne niezadowolenie.

Traktaty handlowe.

Minister wyraził pokrótce radość z powodu tego, iż udało się doprowadzić do skutku to ważne dzieło i wezwał obecnych, ażeby rzecz oceniali li ze stanowiska przedmiotowego. Po tem krótkiem exposée przeszła izba do porządku dziennego; w izbie jednak potworzyły się natychmiast liczne grupy deputowanych, którzy żywo rozprawiali o pozycjach nowej taryfy. Wogóle panuje zadowolenie, gdyż wreszcie mają ustać wojenne stosunki cłowe i na 12 lat zapewnioną jest względna przynajmniej stałość w interesach, która dozwala kupcowi i fabrykantowi utworzenie pewnych zasad kalkulacji. Polacy są zadowoleni ze stanowiska interesów rolniczych — z przemysłu najlepiej wyjdzie przemysł żelazny. Starałem się poznać zdanie wszystkich grup przemysłowych i wyniosłem to wrażenie, że jedni jak zwykle są więcej, drudzy mniej zadowoleni, nie spotkałem się jednak z nikim, ktoby był zupełnie niezadowolonym. W stosunku do przywozu z Niemiec, znajdujemy znacznie obniżone pozycje co do jarzyn, towarów bawełnianych, aksamitnych, papierowych, skórnych, futrzanych, koszykarskich, żelaznych, metalowych, co do maszyn, zapałek, chemikaljów, co do wołów i koni.

Pokrótce podajemy tu te pozycje taryfowe co do produktów sprowadzanych z Niemiec, które dla nas mają bliższe znaczenie. Wszystkie opłaty w guldenach obliczone są za 100 kilo, cyfry w nawiasach oznaczają pozycje dotychczasowej taryfy. I tak za 100 kilo jarzyn, sprowadzonych z Niemiec opłacić się będzie 2 zł (zam. jak dotychczas 5 zł.), roślin 0·75 (1·50), chmielu 7 (10) sera 10 (20). Towary bawełniane, gładkie surowe 32 (34), blichowane 40 (45) barwione 50 (55). Towary bawełniane wzorzyste 40 (45), blichowane 50 (55) barwione 70 (75), różnobarwne 80 (90). Wyroby pończoszkowe 75 (90), tkaniny aksamitne 85 (100), jedwabie, towary guzikowe i posamentnicze, wstęgi aksamitne 300 (400). Papier do pakowania 1·50 (2), do druku i pisania 3 (5) zadrukowany, lenjowany, barwiony 5 (7), tapety 10 (15). Wyroby z miękiego kauczuku 25 (30), twardego 50 (70), dobra skóra 9 (18), lepsze wyroby ze skóry 32·50 (35), obówie 32·50 (35). Futra we wszelkich gatunkach, obniżone od 20 do 25%. Wyroby koszykarskie 25 (50). Szkło we wszelkich gatunkach, obniżono o 25%. wyroby z gliny 4 (5) Żelazo surowe 0·65 (0·80), żelazo i stal kute lub walcowane 2·50 (2·75), szyny 2·50 (2·75). kosy 5 (6·50), kute rury 6 (6·50). cynk obecnie wolny (1), cynk w sztabach 1·50 (3), lepsze wyroby metalowe 18 (20), najlepsze 40 (50), lokomobile 8 (50!), szkła operowe, binokle 125 (200), fortepjany 20 (40), świece 9 (11) zapałki 5 (7), różne kwasy, zniżone około 30%. Woły za sztukę 12·75 (15), konie 5 (10). Przeważna część innych pozycyj nie zmieniona.

Co do wywozu do Niemiec, to najważniejsze dla Galicji są pozycje: Ceny odnoszą się do 100 kilo a obliczone są w markach, cyfry podane w nawiasie, oznaczają taryfę dotychczasową. Pszenica 3·50 (5), żyto 3·50 (5), owies 2·80 (4), strączkowe 1·5 (2), hreczka 2 (2·25), kukurudza 1·60 (2), słód 3·60 (4), pierze, wolne (dotychczas 6), drzewo obrobione, klepki i t. d. 0·30 (0·40), piłowane nie sprawione deski 0·80 (1). części posadzki parkietowej 5 (6), masła naturalne i sztuczne 17 (20) świeże i przyprawione mięso 15 (20) świnina z wyjątkiem słoniny 17 (20), dziczyzna 20 (30), mączne fabrykaty ze zboża i owoców strączkowych 7·80 (10·50), wosk ziemny czyszczony 10 (15), jaja i drób 2 (8), konie do dwóch lat za sztukę 10 (20), woły 25·50 (30), bydło młode 5 (6), wieprze 5 (6).

Do komisji, która ma się zająć zbadaniem traktatów, wyznaczy klub polski pp. Bilińskiego, Szczepanowskiego, Kozłowskiego, Jędrzejowicza. Prezesem wybrany zostanie Biliński, referentem Hallwich.

Tagblatt Szepsa dowodzi, że ilość zmienionych pozycyj taryfowych po stronie Austro-Węgier jest znacznie większa, jak po stronie Niemiec, tj. że Austro-Węgry ustąpiły znacznie na korzyść Niemiec. Ponieważ zaś ta taryfa jest podstawą traktatów z Włochami i Szwajcarją, przeto Austro-Węgry na pierwszy rzut oka wydają się skrzywdzonemi. Badając bliżej, widzimy, że Austro-Węgry obniżyły cła ochronne dla przemysłu, Niemcy dla płodów rolniczych i chowu bydła. Interesy rolnicze Austro-Węgier zyskują więc, podczas gdy przemysłowe są w niekorzystniejszem położeniu.

U nas skarżyć się będą fabrykanci, w Niemczech rolnicy, ale nie jest możliwem wprost dziś osądzić czyja korzyść jest większą. Wszyscy jednak będą z tego zadowoleni, że w miejsce taryf autonomicznych, nastąpiły taryfy umowne. Europa dzieli się faktycznie dziś na dwie grupy.

Pierwszą tworzą państwa, które umową uregulowały swe wzajemne stosunki handlowo-cłowe, t. j. Austro-Węgry, Włochy, Niemcy, Belgja i Szwajcarja — a do grupy tej przyłączą się niebawem Holandja, Danja, Norwegja, Szwecja, Bułgarja, Turcja i Grecja.

Drugą grupę odosobnioną, o taryfach autonomicznych tworzą Rosja i Francja. Anglja stojąca silnie przy zasadzie wolnego handlu, nie wchodzi tu w rachubę. Nowych traktatów nie należy więc mierzyć wyłącznie skalą ekonomiczną, ale i polityczną.

N. W. Tagbl. nazywa przedłożenie tryumfem międzynarodowej myśli, mówiąc o handlowem przymierzu pięciu państw. Inne dzienniki dotychczas nie zabrały głosu.

* * *

Po przejściu do porządku dziennego przemawiał Czecz o chowie koni pełnej krwi i pożytku wyścigów.

Formanek domagał się regulacji Elby.

Henzel wykazywał konieczność zwiększenia rolniczych stacyj doświadczalnych, poczem dalszą dyskusję odroczono do środy.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 8 grudnia. Minister handlu przedłożył traktat handlowo cłowy, który natychmiast odesłano do specjalnej komisji.

Berlin 8. grudnia. Parlamentowi przedłożono traktaty handlowe, a równocześnie motywa, z których wynika, że wzrost protekcjonizmu we Francji, Rosji i Ameryce był groźnym dla Niemiec i zmusił je do szukania zapobiegawczych środków w traktatach handlowych, taryfie umo umownej. Naturalnie nawiązano rokowania najpierw z Austro-Węgrami, a dopiero po udaniu się ich rozszerzono to i na inne państwa.

Umówione taryfy stanowią zupełną całość z tego stanowiska sądzić należy ewentualne pożytki lub szkody. Wszelkie ustępstwa Niemiec mają w innym kierunku ekwiwalent. Niemieckie ustępstwa cłowe na punkcie rolnictwa były nieodzowne, bez nich bowiem byłoby rzeczą niemożliwą zawarcie traktatu z Austro Węgrami, a to byłoby uniemożliwiło całą politykę handlowo cłową.

Kreutz. Ztg. zapowiada akcję wszystkich związków antisemickich (?) w Niemczech i Austro-Węgrzech przeciw traktatom.

Berlin 8. grudnia. *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Sofii, że sobranie ma zamiar ofiarować księciu Aleksandrowi Battenbergowi w dowód wdzięczności i czci roczną pensję.

Paryż 8. grudnia. Constans leży chory na influenzę.

Petersburg 8. grudnia. Carski ukaz zarządza loterją na rzecz głodnych z 1,200.000 losów w kwocie 6 miljonów rubli.

Wiedeń 8 listopada. (Główna wygrana losów tureckich padła na nr. 356.980, druga 366.208, po 20.000 fr. wygrały losy: 1,322 136 i 1,622.878. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 277·62, anglosy 151·50, laenderbanki 1?2·75, sztatsbany 281·75, lombardy 84·50, alpiny 64·60, węgierska renta złota 104·35.

☛ Do dzisiejszego numeru załącza się Ogłoszenie Księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, tudzież ekspedycji pism perjodycznych **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 grudnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. A. Gorayski z Moderówki. A. Abrahamowicz z Targowicy. Dr. B Csillik z Tarnopola, J. Negri z Jas. P. Lamprecht ze Sosnowiec. W. Hedenigg z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. T. Jarosz ze Stanisławowa L. Białoskórski z Głochowa. S. Krzysztofowicz z Józefówki K. Wilkoszewski z Bizenu,

Podziękowanie.

Uczniowie wyższej szkoły realnej we Lwowie składają niniejszem publiczne podziękowanie, za łaskawe przyczynienie się do uświetnienia ich obchodu Mickiewiczowskiego, następującym stowarzyszeniom i osobom: Wmu Panu prezydentowi Mochnackiemu, Kasynu miejskiemu, Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, oraz Wnym Panom: Kamińskiemu, Hillichowi, Janowi Klimowiczowi, Hassowi, E. Rieglowi, A. Dzikowskiemu, Thomowi i Bojarskiemu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Po raz drugi

PRZESZKODA

(L' OBSTACLE)

sztuka w 4. aktach Daudeta w przekł. Julji Otrembowej.

OSOBY:

Hornus	Chmieliński
Didier d' Alein	Woleński
Radca	Hierowski
Santecouer	Szobert
Coffineau, garçon	Milewski
Margrabina d' Alein	Cichocka
Magdalena de Remondy	Stachowicz
Estella	German
Noela	Kwiecińska
Maddalena, pokojówka	Piasecka
Przełożona	Gostyńska
Siostra, fortjantka	Urbanowicz

Rzecz dzieje się 1. akt w Nicei, 2 i 4 na wsi, 3. w klasztorze.

Wydawca: Józef Laskowski Odpo